

Wanda Jarząbek

Instytut Studiów Politycznych PAN

Wpływ załamania się koncepcji „resetu” w stosunkach amerykańsko-rosyjskich na stosunki amerykańsko-niemieckie

Wprowadzenie

Okres po rozpadzie bloku wschodniego i dezintegracji ZSRR był czasem przebudowy ładu międzynarodowego. Słaba Rosja, sukcesorka ZSRR na arenie międzynarodowej, próbowała wprawdzie blokować proces uniezależniania się krajów należących poprzednio do jej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, przede wszystkim włączanie ich do politycznych i wojskowych struktur Zachodu, ale nie była w stanie temu zapobiec¹. Początkowo wydawało się, że strategia „enlargement” – poszerzania NATO oraz włączanie do Wspólnoty Europejskiej – dotyczyć będzie tylko trzech krajów będących najbardziej zaawansowanymi w przekształceniach ustrojowych i gospodarczych, tzn. Polski, Czechosłowacji i Węgier, ale wkrótce okazało się, że proces poszerzania ma objąć też kraje Europy Południowo-Wschodniej oraz kraje bałtyckie, Litwę Łotwę i Estonię, czyli te, które były częścią ZSRR. Także inne kraje powstałe na skutek rozpadu ZSRR, szczególnie Gruzja, a także z czasem Ukraina, nie kryły swoich prozachodnich aspiracji.

Stosunki dwustronne między Stanami Zjednoczonymi a Rosją uległy pogorszeniu w okresie po objęciu urzędu prezydenta Rosji przez Władimira Putina (od 31 grudnia 1999 roku, formalnie po wyborach przeprowadzonych w marcu 2000 roku). Był to też okres dużej aktywności Waszyngtonu, szczególnie w rejonie Bliskiego Wschodu, który w okresie zimnej wojny był jednym z obszarów konfrontacji Wschód–Zachód. W marcu

¹ J. Goldgeier, *Not Whether but When: The U.S. Decision to Enlarge NATO*, Brookings Institution Press, Washington, DC, 1999.

2003 roku Stany Zjednoczone rozpoczęły II wojnę w Zatoce Perskiej, która wpłynęła na pogorszenie stosunków z Rosją. Obciążała też stosunki z częścią krajów Europy Zachodniej, np. z Niemcami i Francją (inne, np. Wielka Brytania, Dania, Polska poparły Stany Zjednoczone), które nie widziały podstaw do bezpośredniej interwencji NATO, a w dodatku decyzje w sprawie rozpoczęcia tej wojny zapadały poza nimi². Rosji nie mogło się podobać także angażowanie się Stanów Zjednoczonych w szerzenie demokracji – co przybierało formy m.in. kolorowych rewolucji w Afryce Północnej oraz w bliskim sąsiedztwie Rosji, np. w Gruzji, na Ukrainie³. Te, a także inne działania z okresu prezydentury George’a H.W. Busha na obszarze postsowieckim i Europy Środkowo-Wschodniej oraz zmiany w planach militarnych Stanów Zjednoczonych, które ogłosiły plan rozmieszczenia w Europie elementów tarczy raketowej, nie budziły w Berlinie entuzjazmu⁴. RFN nie uważała też za właściwe zapraszania do współpracy z NATO (a perspektywicznie też do członkostwa) kolejnych krajów należących do obszaru postsowieckiego. Kanclerz Angela Merkel była gorącą antagonistką zwolenników dalszego rozszerzania paktu w czasie szczytu NATO w 2008 roku. Bonn miało inną wizję układania relacji z Rosją, wynikającą z innego definiowania interesów politycznych, innej wizji współpracy europejskiej oraz planów gospodarczych. Swoistym symbolem tej współpracy stał się Gazociąg Północny (umowę w sprawie jego budowy podpisano we wrześniu 2005 roku, pierwszą nitkę oddano do użytku w 2011 roku).

RFN w latach osiemdziesiątych stała się bardzo ważnym partnerem Stanów Zjednoczonych w Europie – nie tylko ekonomicznym, jak było już wcześniej, ale także politycznym. Taką rolę dla Bonn wskazał jeszcze prezydent George H. W. Bush w 1989 roku. Po rozpadzie bloku wschodniego i zjednoczeniu pozycja RFN uległa wzmocnieniu, co wynikało także z jej pozycji we Wspólnocie, a potem w Unii Europejskiej, zaczęła odgrywać aktywną rolę w polityce europejskiej (np. na Bałkanach po rozpadzie Jugosławii, uznając państwowość Chorwacji i Słowenii), nawiązała szereg relacji z krajami Europy Środkowej, stając się w pewnych granicach swoistym „ekspertem” od tego regionu, z czasem zaczęła sondować możliwość wejścia jako stały członek do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na początku lat dziewięćdziesiątych zainteresowania zagraniczne RFN były w dużym stopniu podobne do tych, które miały Stany Zjednoczone, więc relacje na linii Berlin–Waszyngton nie obfitowały w napięcia. Uległy wzmocnieniu po 11 września 2001 roku w obliczu zagrożenia terroryzmem, także na poziomie współpracy instytucjonalnej⁵. Stosunki dwustronne w okresie, gdy kanclerzem został Gerhard Schröder, uległy ochłodzeniu, ale początkowo nie oznaczało to występowania przeciwko Waszyngtonowi. Momentem krytycznym stała się tzw. II wojna w Zatoce Perskiej. RFN – wówczas niestały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ – sprzeciwiła się udzieleniu mandatu ONZ interwencji w Iraku.

² Zob. np. B. van Apeldoors, N. de Graaff, *American Grand Strategy and Corporate Elite Networks. The Open Door Since the End of the Cold War*, Routledge, London 2016, s.166 i nn.

³ A. E. Stent, *The Limits of Partnership. U.S.-Russian Relations in the Twenty-First Century*, Princeton University Press, Princeton, NJ, 2015, s. 97 i nn.

⁴ Por. Ph. Gassert, [et al.] (red.), *Was Amerika ausmacht. Multidisziplinäre Perspektiven*, Steiner, Stuttgart 2009.

⁵ B. Schnieder, *Die deutsch-amerikanischen Beziehungen nach 9/11/01*, Springer, Wiesbaden 2015.

Kancelerz Angela Merkel, po objęciu w 2005 roku urzędu, podjęła próby poprawy relacji dwustronnych.

Prezydent Obama i koncepcja „resetu”

Sukces Baracka Obamy w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 2008 roku i objęcie urzędu w styczniu 2009 roku stały się początkiem wdrażania zmian w polityce amerykańskiej i w stosunkach z państwami trzecimi, także z Rosją.

Obama podkreślał wagę spraw wewnętrznych i przede wszystkim zapowiadał dokonanie przebudowy stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych. Doktryna Obamy miała być realizowana poprzez częściowe wycofanie się Waszyngtonu z zajmowania się sprawami międzynarodowymi, np. poprzez zakończenie kosztownych konfliktów w Afganistanie i Iraku w celu uzyskania m.in. środków finansowych do zabezpieczenia programów polityki liberalnej⁶.

W związku z dominacją retoryki odnoszącej się do spraw wewnętrznych, niektórzy obserwatorzy i analitycy polityki Stanów Zjednoczonych sugerowali, że Obama nie był zainteresowany utrzymaniem pozycji Waszyngtonu jako hegemonia stosunków międzynarodowych, ale te tezy wydają się nieuzasadnione. Obama był zainteresowany przemodelowaniem stosunków z partnerami zewnętrznymi, ale także, jak sam wspominał, zachowaniem amerykańskiego przywództwa na kolejne dekady, co miało nastąpić poprzez odbudowę ekonomicznych podstaw amerykańskiej siły, znaczenie osłabionej w okresie kryzysu oraz w wyniku dwóch wojen prowadzonych wówczas, a także poprzez zbalansowanie zaangażowania amerykańskiego. Uwagę polityki amerykańskiej skierowano na regiony o aspiracjach przywódczych i o rosnącej sile ekonomicznej. Temu służył zwrot ku Azji (*the Asia pivot*)⁷. Nie ulega też wątpliwości, że Obama miał inną wizję i porządku światowego, i roli odgrywanej przez Stany Zjednoczone. Porządek miał mieć charakter „liberalny”, a przywództwo miało polegać również na partnerstwie⁸. Podejście Obamy do stosunków międzynarodowych, choć określano je czasem mianem „idealistycznego”, było raczej pragmatyczne, a w jego bezpośrednim otoczeniu znalazło się wiele osób, których podejście do stosunków międzynarodowych było bliższe realizmowi⁹. Sam Obama często odwoływał się do wartości amerykańskich, konieczności budowy na ich bazie amerykańskiej *soft power*, przyciągającej do USA i skłaniającej do współpracy z Waszyngtonem

⁶ Colin Dueck cel ówczesnej polityki określił jako „Overarching American retrenchment and accommodation internationally, in large part to allow the president to focus on securing liberal policy legacies at home”, w: C. Dueck, *The Obama Doctrine. American Grand Strategy Today*, Oxford University Press, New York, NY 2015, s. 2.

⁷ Por. B. van Apeldoorn, N. de Graaf, *American Grand Strategy...*, s. 190.

⁸ Ibidem, s. 205–208.

⁹ Jak pisał Robert Singh: „With the exception of Obama confidant Susan Rice, who was named US Ambassador to the United Nations, the rank of the major Cabinet and NSC positions were held by realists rather than idealists (raising implicit issues about a gender divide at the heart of Obama administration’s foreign – as well as domestic-policy making)”, w: R. Singh, *Barack Obama’s Post-American Foreign Policy. The Limits of Engagement*, Bloomsbury Academic, London 2012, s. 50.

inne państwa¹⁰. Jednym z deklarowanych przez USA celów stało się rozbrojenie nuklearne i nieprolifracja¹¹. Postulat powrotu do rozmów rozbrojeniowych oraz nie mówienie o deficytach demokracji w Rosji stwarzały lepszy punkt wyjścia do rozmów z Moskwą¹². Współpraca z Rosją była niezbędna dla realizacji innych celów – zakończenia wojny w Afganistanie oraz zablokowania irańskiego programu atomowego.

W RFN zwycięstwo Obamy spotkało się z pozytywnymi reakcjami na poziomie politycznym oraz społecznym. Wiele osób widziało w nim polityka nowoczesnego, dbającego o prawa człowieka i w pewnym sensie europejskiego w patrzeniu na kwestie społeczne¹³. A także polityka zainteresowanego polityką „pokojową”, wygaszaniem konfliktów. Obama nim zdołał zrealizować swoje plany, został laureatem pokojowej Nagrody Nobla w 2009 roku. W swojej mowie wygłoszonej przy okazji odbierania nagrody, powiedział jednak, że wojna jest też narzędziem służącym zachowaniu pokoju i w pewnych okolicznościach jest konieczna¹⁴.

Sygnalem, że USA są zainteresowane także w większym stopniu współpracą z Europą i Rosją w kwestiach bezpieczeństwa, był pierwszy w historii udział wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w 45. monachijskiej konferencji bezpieczeństwa w lutym 2009 roku. W swoim wystąpieniu wiceprezydent Joe Biden mówił m.in. o tym, że nadszedł czas, aby nacisnąć guzik „reset” w stosunkach z Rosją, choć określał też granice tej polityki¹⁵. W pamięci społecznej, jako swoisty symbol resetu, zapisało się wręczenie 6 marca 2009 roku w Genewie przez sekretarz stanu Hillary Clinton upominku ministrowi spraw zagranicznych Rosji Siergiejowi Ławrowowi – czerwonego guzika podpisanego „reset” alfabetem łacińskim i po rosyjsku „pieriegruzka” (przeciążenie), choć skoro miało to być słowo oznaczające reset po rosyjsku powinno być, jak Ławrow natychmiast zauważył, „pierzagruzka”. Błąd ten można uznać i za symptomatyczny (wynikający z błędnego tłumaczenia, niedokładnego przygotowania, nieznamomości języka rosyjskiego, a także Rosji), i za proroczy – relacje dwustronne były tak bardzo przeciążone sprzecznymi inte-

¹⁰ J. Wilzewski, *Taking Smart Power Seriously: Obama, preventive Inhaftierungen, gezielte Tötungen und die Zukunft amerikanischer Weltführungspolitik*, w: S. Hagemann, W. Tönnemann, J. Wilzewski (red.) *Weltmacht vor neuen Herausforderungen. Die Außenpolitik der USA in der Ära Obama*, WVT, Trier 2014, s. 20.

¹¹ Nieprolifracja i redukcja arsenałów nuklearnych nie oznaczały całkowitego odejścia od broni jądrowej. Zob. np. M. Senn, *Ending Nuclear Ambitions? Die USA, die nukleare Nonproliferation und Rüstungskontrolle und die Zukunft amerikanischer Weltführungspolitik* w: S. Hagemann, W. Tönnemann, J. Wilzewski (red.) *Weltmacht...*, s. 313 i nn.

¹² R. Singh, *Barac Obama's...*, s. 54.

¹³ Obama cieszył się ogólnie bardzo dużą popularnością w wielu państwach zachodnich. Gdyby wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych zależał od wyborców europejskich, przed wyborami w 2008 roku blisko 90% z nich poparło by Baracka Obamę.

¹⁴ Wystąpienie Obamy www.whitehouse... (dostęp: 30 października 2016).

¹⁵ Joe Biden mówił: „We will not agree with Russia on everything [...]. We will not recognize any nation having a sphere of influence”. Ale, jak dodał, „the United States and Russia can disagree and still work together where our interests coincide, and they coincide in many places. [...] the last few years have seen a dangerous drift in relations between Russia and the members of our Alliance – it is time to reset the button and to revisit the many areas where we can and should work together”. Cyt. za: <http://edition.cnn.com/2009/WORLD/europe/02/07/biden.germany/index.html> (dostęp: 30 października 2016).

resami oraz obciążone innym patrzeniem na politykę i odmiennymi wartościami, że reset musiał napotkać wiele przeszkód, a nawet być może od początku był skazany na porażkę.

Reset był inicjatywą amerykańską, mieszczącą się w sposobie uprawiania polityki w tym kraju. Dla Rosjan polityka resetu nie była ich polityką. Wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow wyraził to dosłownie, wskazując, że reset ani nie mieści się w stylu uprawiania polityki zagranicznej przez Kreml, ani nie należy do „świata” rosyjskiego, a Rosja woli mówić o kontynuowaniu pozytywnych trendów, które zarysowały się w latach minionych¹⁶. Reset spotkał się też z krytyką wśród polityków konserwatywnych lub z kręgu tzw. realistów, jeśli chodzi o podejście do stosunków międzynarodowych, w tym relacji z Rosją. Niektórzy porównywali nową politykę amerykańską do uchodzącej za nieskuteczną i słabą polityki unijnej¹⁷.

Nile Gardiner krytykował zaś stosunek do tarczy antyrakietowej, tzn. wycofywanie się z uzgodnień z sojusznikami z Europy Środkowo-Wschodniej, wówczas – jak to określił – zasianie ziarna niepewności i uważał, że nie jest właściwe zamykanie oczu na poczynania Kremla¹⁸. Diagnoza ta okazała się trafna już w perspektywie kilku lat.

Rok 2009 przyniósł tymczasowe ocieplenie stosunków na linii Waszyngton–Moskwa¹⁹. W lipcu Obama odwiedził Rosję. Kolejne spotkanie prezydentów, w czerwcu 2010 roku także przebiegało w przyjaznej atmosferze. Jako że Obama zaprosił swojego gościa do lokalu serwującego burgery, zostało określone mianem „cheeseburger summit”. Obserwatorzy zwracali uwagę na niewielką różnicę wieku, która miała ułatwiać kontakt prezydentów. W ramach polepszania stosunków Moskwa zgodziła się m.in. na korzystanie z rosyjskiej przestrzeni powietrznej przez amerykańskie samoloty dostarczające zaopatrzenie do Afganistanu.

Powrót do rozmów rozbrojeniowych był *de facto* bardziej korzystny dla Rosji z powodów materialnych (np. utrzymywanie starego arsenału było kosztowne), ale również z powodów prestiżowych, Rosja znów stała się partnerem Stanów Zjednoczonych w kwestiach militarnych.

Wcześniej administracja prezydenta Busha zaczęła podejmować jednostronnie ważne decyzje w tym obszarze – np. wycofała się z traktatu ABM (*Anti-Balistic Missile Treaty*) w grudniu 2001 roku. W grudniu 2009 roku wygasł traktat START (*Strategic Arms Reduction Treaty*) oraz porozumienie SORT (*Strategic Offensive Reduction Treaty*) z 2002

¹⁶ Cyt. W: A. Stent, *The Limits...*, s. 212.

¹⁷ Nile Gardiner: „Biden’s speech should be viewed as one of the weakest projections of U.S. leadership on foreign soil in recent memory. The message was confused, apologetic, over-conciliatory, and remarkably lacking in substance and detail. It was the kind of speech, heavy in platitudes and diplo-speak, that could easily have been given by a continental European bureaucrat nestled in Brussels, Paris, or Berlin. It was not the voice of the most powerful nation on earth”, w: *Biden’s Munich Speech: Obama Administration Foreign Policy Projects Weakness and Confusion*, <http://www.heritage.org/research/reports/2009/02/bidens-munich-speech-obama-administration-foreign-policy-projects-weakness-and-confusion> (dostęp: 30 października 2016).

¹⁸ „Strategically, it would be both naïve and risky for the new Administration to turn a blind eye toward an increasingly belligerent and nationalist Moscow that is actively flexing its muscles in Europe and across the globe”, w: *ibidem*.

¹⁹ F. Eder, G. Mangott, *From Reset to Paralysis? Die Beziehungen zu Russland und die Zukunft der amerikanischen Weltführungspolitik*, w: S. Hagemann, W. Tönnemann, J. Wilzewski (red.), *Weltmacht...*, s. 181 i nn.

roku. Dlatego ważne było podpisanie nowego traktatu START, co nastąpiło w kwietniu 2010 roku. Traktat nakładał pułapy dla stanu posiadania głowic jądrowych oraz środków przenoszenia, cele miały być zrealizowane w ciągu 7 lat (traktat podpisano na 10 lat). Moskwie nie udało się wprowadzić przeforsować zapisów dotyczących ograniczeń dla rozwoju systemów obrony antyrakietowej, więc w oświadczeniu dołączonym do traktatu Rosja zastrzegła sobie możliwość wycofania się z traktatu, gdyby uznała, że rozwój amerykańskiej obrony przeciwrakietowej jej zagraża. Traktat był krytykowany przez republikanów, a jego ratyfikacja przeciągała się²⁰.

Niewątpliwym sukcesem dla Rosji było wycofanie się Stanów Zjednoczonych z rozmieszczania elementów tarczy antyrakietowej w Polsce i w Czechach (tzw. trzeciego systemu pozycyjnego)²¹. Obama zapowiedział wycofanie się z tego projektu w czasie wizyty w Rosji w lipcu 2009 roku bez konsultacji z krajami zainteresowanymi, co stało się powodem niepokoju co do planów wobec Europy Środkowo-Wschodniej²². Nie ulega wątpliwości, że był to moment, gdy Stany Zjednoczone były mniej wrażliwe na ich interesy dalekosiężne, ale wynikało to z innej percepcji sytuacji oraz amerykańskich interesów globalnych przez ówczesną administrację. Choć nie brakowało też wówczas osób o innych poglądach na tę sprawę.

Polityka Obamy w stosunku do Rosji spotkała się z Niemczech z aprobatą. Szczególnie jego decyzja o rezygnacji z rozmieszczania elementów tarczy rakietowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Kanclerz Merkel uznała, że decyzja ta jest szansą na intensywną kooperację z Moskwą na płaszczyźnie międzynarodowej²³. Ważne dla Rosji było też odejście od planów poszerzania NATO. Już poszerzenie paktu o kraje bałtyckie było dla Moskwy przekroczeniem swoistej linii ostrzegawczej²⁴.

W Europie Środkowej i Wschodniej zapanowało zaś przekonanie, że region po raz kolejny padł ofiarą ustępstw w stosunku do Kremla. Pojawiły się obawy o porzucenie przez Stany Zjednoczone polityki wspierania państw emancypujących się od Moskwy.

Niewątpliwie administracja Obamy niemal całkowicie wycofała się z angażowania na obszarze postsowieckim, ale nie porzuciła możliwości powrotu do polityki wsparcia dla regionu²⁵. Gdy zmienił się ton rozmów z Moskwą, jej polityka stawała się bardziej agresywna, zmieniała się polityka amerykańska. Niemniej wówczas, np. gdy w 2010 roku prezydentem Ukrainy został prorosyjski Wiktor Janukowycz, Obama oznajmił, że

²⁰ A. Stent, *The Limits...*, s. 222-225.

²¹ Nie była to całkowita rezygnacja, system został zmodyfikowany. Doszło do jego rozmieszczania, ale po załamaniu się resetu, np. w przypadku Polski w 2016 roku.

²² A. Stent, *The Limits...*, s. 226.

²³ <http://www.dw.com/pl/niemcy-o-tarczy-dobrze-ze-jej-nie-bedzie-4705786>, R. Romaniec, 18 września 2009, (dostęp: 20 września 2016). Z przytoczonych wypowiedzi polityków niemieckich wynika, że poparcie dla decyzji Obamy było dominujące. Por. z pozycji krytycznych: <http://humanevents.com/2009/09/25/merkel-cheers-obama-exodus-on-missile-defense/> (dostęp: 20 września 2016).

²⁴ F. Eder, G. Mangott, *From Reset...*, s. 184.

²⁵ R. Singh, *Barack Obama's...*, s. 60-64. Temat ten był szeroko komentowany w prasie, zob. np. *Obama Shifts Focus of Missile Shield*, 18 września 2009. <http://www.washingtonpost.com/wpdyn/content/article/2009/09/17/AR2009091700639> (dostęp: 21 września 2016). <https://www.theguardian.com/USNews/Obama-administration> (dostęp: 30 października 2016).

nie ma zastrzeżeń do wyników wyboru, mimo pojawiających się głosów o fałszowaniu wyborów²⁶.

W tym czasie uważano, że współpraca z Rosją perspektywicznie będzie dla Stanów Zjednoczonych korzystna, m.in. ułatwiły jej wejście do Światowej Organizacji Handlu (*World Trade Organization*, WTO)²⁷. Podjęte zostały kroki przynoszące Rosji niewątpliwe korzyści gospodarcze – np. Waszyngton podpisał i ratyfikował porozumienie o współpracy nuklearnej prowadzonej w celach cywilnych²⁸.

Jednym z elementów resetu stało się rozwijanie kontaktów gospodarczych. Niewątpliwe korzyści przyniosła Rosji polityka wspierania rozwoju tzw. rosyjskiej „doliny krzemowej” w Skołowie. Rząd Rosji stworzył korzystne warunki dla rozwoju firm zajmujących się inżynierią genetyczną, nanotechnologią, technologiami nuklearnymi (porozumienie dwustronne 123 to też ułatwiało), laserami, dronami itd. Według informacji (e-maili) ujawnionych przez Wikileaks, Amerykańskie koncerny miały być zachęcane do inwestowania przez sekretarz stanu Hillary Clinton (wówczas także współpracowniczą obok Siergieja Ławrowa dwustronnej komisji prezydenckiej zajmującej się współpracą gospodarczą)²⁹. Zachęcane miały być firmy z sektora IT. Krytycy twierdzą, że ta współpraca przyczyniła się wydajnie do rozwoju rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego poprzez ułatwienie dostępu do nowoczesnych technologii.

Odpowiedź Moskwy na politykę Waszyngtonu była dość wstrzemięźliwa. Rosja nie rezygnowała z promowania swoich interesów. Wprawdzie dokonała wówczas modyfikacji swojej polityki wobec Iranu, ale bez jednoznacznego poparcia postulatów Stanów Zjednoczonych. Niemniej nie blokowała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ rezolucji przeciw Iranowi, jak też rezolucji w sprawie wprowadzenia strefy zakazu lotów nad Libią.

Można przyjąć, że polepszenie poziomu zaufania w stosunkach międzynarodowych i tworzenie bardziej liberalnego ładu były celami strategicznymi i dość odległymi, reset z Rosją był zaś taktyką, miał służyć tym celom, ale jego losy pokazują, że nie był „dogmatem”. Stany Zjednoczone reagowały elastycznie. Pokazuje to sposób traktowania kluczowych elementów tych relacji, tzn. stosunek do demokracji w Rosji, polityka Stanów Zjednoczonych wobec NATO (w tym zmiany w strategii NATO, rola nowych członków, stosunek do rozbrojenia).

Waszyngton początkowo w ramach poprawy stosunków nie krytykował wyraźnie kwestii związanych z przestrzeganiem praw człowieka i stanem demokracji rosyjskiej. Niemniej raporty Departamentu Stanu o stanie demokracji w przypadku Rosji wskazywały na negatywne i pozytywne aspekty przemian³⁰. W drugiej połowie 2010 roku Waszyngton zaczął znów mówić o łamaniu praw człowieka w Rosji. Hillary Clinton we wrześniu 2010

²⁶ C. Dueck, *The Obama Doctrine...*, s. 67–70.

²⁷ Ibidem, s. 67.

²⁸ Porozumienie 123 dotyczyło dostaw wzbogaconego uranu z Rosji i składowania odpadów na terenie Rosji, zostało wypowiedziane przez Rosję w 2016 roku.

²⁹ Wikileaks zamieścił też depeche i maile pracowników Departamentu Stanu ostrzegające sekretarz stanu o możliwości wykorzystania przez siły zbrojne Rosji oraz eksportu przez Rosję pozytywnych technologii do innych krajów stanowiących zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych. Głosy krytyczne pojawiły się też w pismach zajmujących się biznesem.

³⁰ Zob. Country Reports on Human Rights Practices, Russia (dla lat 2010 i 2011) <http://www.state.gov/j/drl/rls/hrrpt/2011/eur/186397> (dostęp: 30 października 2016).

roku określiła Rosję jako państwo autorytarne. Głosy krytyczne nasiliły się po sfałszowanych wyborach do Dumy z grudnia 2011 roku³¹. Wybory prezydenckie z marca 2012 roku i sukces Władimira Putina zakończyły okres pewnych nadziei na zmiany w Rosji. Także nadziei tych polityków w Stanach Zjednoczonych i państwach zachodnich, którzy liczyli na reelekcję Miedwediewa, co wykorzystał w swoisty sposób Putin. Wskazywał on na Hillary Clinton i Waszyngton jako stojących za antyputinowskimi demonstracjami w czasie kampanii wyborczej, gdyż jego zdaniem tylko setki milionów dolarów mogły zmobilizować Rosjan do udziału w nich.

Załamanie się resetu

Trudno byłoby mówić o jednorazowym załamaniu resetu w stosunkach Stany Zjednoczone–Rosja. Odchodzenie od resetu miało charakter procesu. Po stronie Waszyngtonu postępowało rozczarowanie co do intencji drugiej strony i jej woli współpracy. Powracało przekonanie o znacznych różnicach, innych celach i innej mentalności. Niewątpliwie negatywne odczucia administracji amerykańskiej co do możliwości kontynuowania prowadzonej od 2009 roku polityki wobec Rosji nasiliły się po przejściu władzy przez Władimira Putina w marcu 2012 roku.

Brak porozumienia uwidocznił się po spotkaniu Obamy i Putina na szczycie G20 w czerwcu 2012 roku, dwustronny szczyt amerykańsko-rosyjski planowany na wrzesień 2013 roku został odwołany przez Waszyngton po odmowie Rosji dokonania ekstradycji Edwarda Snowdena.

Polityka resetu zaczynała być krytykowana i w Stanach Zjednoczonych, i poza nimi jako nieprzynosząca korzyści Stanom Zjednoczonym i wynikająca z „naiwności” amerykańskiego prezydenta³². Krytykowano też brak zdolności Waszyngtonu do odpowiadania na posunięcia Moskwy.

Od 2011 roku zaczęły się pojawiać poważne trudności w stosunkach dwustronnych, a głównym punktem kontrowersji stał się konflikt w Syrii³³. W lutym 2013 roku w „New York Times” – gazecie popierającej administrację Obamy – ukazał się artykuł Rogera Cohena (*Beltway Foreign Policy*³⁴), który omawiał mającą się pojawić na rynku niezwykle krytyczną książkę Vali Nasr’a *The Dispensable Nation: American Foreign Policy in Retreat*³⁵. Autor, zaangażowany w proces pokojowy, wskazywał w niej błędy w polityce amerykańskiej na wielu polach. Należały do nich: w Syrii – niezaangażowanie się w dozbieranie „opozycji”; niepowodzenia polityki bliskowschodniej (Obama np. zażądał od Izraela wstrzymania rozbudowy osiedli na terenach palestyńskich, co Izrael zignorował),

³¹ Frekwencja w Czechenii i Dagestanie osiągnęła np. blisko 100% i ogromną przewagę miała proputinowska Jedna Rosja.

³² D. J. Feith, *Seth Cropsey, How the Russian „Reset” Explains Obama’s Foreign Policy*, 16 października 2016, <http://foreignpolicy.com/2012/10/16/how-the-russian-reset-explains-obamas-foreign-policy/> (dostęp: 20 września 2016).

³³ F. Eder, G. Mangott, *From Reset...*, s. 193.

³⁴ <http://www.nytimes.com/2013/02/19/opinion/global/roger-cohen-the-end-of-foreign-policy> (dostęp: 20 września 2016).

³⁵ V. Nasr, *The Dispensable Nation: American Foreign Policy in Retreat*, Doubleday, New York 2013.

niebezpieczeństwa polityki nuklearnej w obliczu wyłaniania się nowych potęg nuklearnych. Krytykował też uzależnienie polityki zagranicznej od nastrojów społecznych.

Zaczęto też dostrzegać potrzebę zmodyfikowania polityki w stosunku do Europy Środkowej i Wschodniej. Zmieniało się również nastawienie do wzmacniania możliwości militarnych NATO.

Już w czasie rundy wizyt z jesieni 2009 roku, tuż po odejściu od planu „tarczy Busha”, wiceprezydent Joe Biden proponował krajom NATO (też nowym członkom) poparcie projektu tarczy w wersji Obamy (ruchome systemy – lądowe i morskie, a nie stacjonarne), na co przystała szybko Rumunia, ale już nie Polska i Czechy. Prowadzono też rozmowy z innymi państwami – wiosną 2012 roku, po wyborach w Rosji (do Dumy i prezydenckich) ogłoszono, że Turcja zgodziła się na rozmieszczenie na swoim terytorium mobilnego radaru w ramach tarczy Obamy. Rozmowy z Polską doprowadziły do uruchomienia w 2016 roku bazy w Radzikowie.

W końcu 2012 roku ówczesna sekretarz stanu Hillary Clinton ostrzegała przed zwrotem Moskwy w kierunku resowietyzacji (*move to re-Sovietize*) na obszarze byłego ZSRR, dodając, że Waszyngton zastanawia się nad metodami zapobiegania tym ruchom³⁶.

Sytuacja zmieniła się wyraźnie po rozpoczęciu konfliktu na Ukrainie, szczególnie po zaanektowaniu Krymu przez Rosję w marcu 2014 roku³⁷. Waszyngton nie zamierzał pozostawiać bez odpowiedzi tej agresji. Oczywiście jedynym możliwym rozwiązaniem był dialog polityczny, ale chodziło też o to, aby ta agresja była dla Moskwy „bolesna”³⁸. Stąd nacisk Stanów Zjednoczonych na ogłoszenie sankcji ekonomicznych wobec Rosji, co też uczyniły same i uczyniła też Unia Europejska, a także deklaracja administracji amerykańskiej z 2014 roku, że byłaby gotowa sprzedawać do Europy ropę naftową i gaz z łupków, co *de facto* było sprzeczne z dotychczasową doktryną Stanów Zjednoczonych. Współpraca z krajami producentami ropy naftowej, która doprowadziła do obniżenia cen ropy, była także uderzeniem w interesy Rosji.

Reset w stosunkach z Rosją mógł być i był postrzegany jako wyraz słabnącego zainteresowania Waszyngtonu tym regionem, ale analiza skali zaangażowania amerykańskiego w Europie Środkowo-Wschodniej w dłuższej perspektywie prowadzi do wniosków, że raczej można mówić o fluktuacji tego zainteresowania związanej ze zmianami priorytetów w konkretnym momencie stosunków międzynarodowych. W 2014 roku uwarunkowania zewnętrzne dla polityki amerykańskiej diametralnie się zmieniły.

W lutym 2015 roku, 5 lat po wskazaniu na konieczność dokonania resetu w stosunkach Stany Zjednoczone–Rosja, Joe Biden również w czasie Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium oznajmił, że należy zastąpić reset nowym podejściem – asertywnością³⁹. Biden zasugerował także, że Waszyngton może zweryfikować swoje stanowisko odnośnie

³⁶ B. van Apeldoorn, N. de Graaf, *American Grand Strategy...*, s. 220.

³⁷ M. Cage, *The Failure of the Reset*, 4 marca 2014, www.washingtonpost.com/news/monkey-cage/wp/2014/03/04/the-failure-of-the-reset-obamas-great-mistake-or-putins (dostęp: 14 września 2016).

³⁸ F. Eder, G. Mangott, *From Reset...*, s. 200.

³⁹ Joe Biden był zresztą także wcześniej uważany za nieco bardziej krytycznego w stosunku do Rosji. Jego podejście być może wynikało z lepszej znajomości stosunków międzynarodowych jako byłego przewodniczącego komisji senackiej ds. stosunków międzynarodowych (Senate Foreign Relations Committee).

do wspierania Ukrainy, tzn. rozważana jest możliwość dobrożenia Ukrainy, w sytuacji wsparcia ze strony Rosji dla tzw. separatystów w Donbasie.

W Monachium także kanclerz Merkel jasno wskazała, że to Rosja odpowiada za kryzys na Ukrainie. Niemniej w zgodzie z linią niezadrażniania stosunków z Rosją poprzez wspieranie jej przeciwników, i kanclerz, i szef MSZ opowiedzieli się przeciwko dostarczaniu broni Ukrainie. Niemcy obawiają się eskalacji konfliktu, ale nie odmawiają wsparcia gospodarczego Ukrainie.

Podobne stanowisko zajmuje opinia publiczna w RFN. To Rosja jest dla niej ważniejszym partnerem Niemiec, państwem, którego interesy powinny być uwzględniane, nie Ukraina, państwo, o którym, co nie jest bez znaczenia, znacznie mniej wiadomo. Opinia publiczna w RFN jest w stanie zaakceptować szczególne prawa Rosji na obszarze post-sowieckim i uznanie ich za uzasadnione w sporym stopniu.

Kolejne kroki Stanów Zjednoczonych, wskazujące, że Waszyngton nie stracił bynajmniej zainteresowania Europą Środkową i Wschodnią, zwłaszcza w obliczu wyraźnego zainteresowania ze strony Moskwy, także nie wzbudzały w Niemczech entuzjazmu, szczególnie powrót do koncepcji zwiększania obecności NATO w krajach byłego bloku wschodniego. W obliczu coraz agresywniejszej polityki rosyjskiej, kraje, w tym szczególnie kraje bałtyckie i Polska, zaczęły zabiegać o stałą obecność wojsk natowskich, także instalacji wojskowych. Rosja zaś odwoływała się do obietnic NATO z okresu jego pierwszego rozszerzenia (nieprecyzyjnego Aktu stanowiącego). Kraje te nie chciały jednak być członkami drugiej kategorii i argumentacja ta trafia do przekonania Stanów Zjednoczonych i części państw zachodnich. Niemniej RFN była przeciwna obecności batalionów natowskich, tłumacząc, że w warunkach współczesnych wystarczyłyby siły tzw. szpicy. Gdy w 2016 roku NATO przeprowadziło w Polsce manewry „Anakonda”, minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmaier mówił o niepotrzebnym wymachiwaniu szabelką⁴⁰. W wydaniu papierowym „Die Spiegel” z początków czerwca pojawiła się karykatura – Władimir Putin przy biurku, z długopisem w ręku i książeczką czekową, pytający o to, jaką kwotę ma wpisać dla ministra Steinmeiera. W związku ze szczytem NATO w Warszawie w lipcu 2016 roku, w czasie którego miały zapaść decyzje w sprawie obecności batalionów natowskich, RFN uważała, że należy także rozmawiać z Rosją⁴¹. Ten element polityki niemieckiej sprawia, że nie zawsze ta polityka budzi zaufanie w Europie Środkowo-Wschodniej.

Stany Zjednoczone były zaś uważane przez kraje, które nie chciały należeć do strefy wpływów rosyjskich, za kraj gotowy do wspierania ich prawa do wyboru drogi politycznej, w tym członkostwa w sojuszach. W gruncie rzeczy stanowisko Rosji, jej odmowa zaakceptowania faktu, że pewne kraje nie są zainteresowane należeniem do jej strefy wpływów, była dla Stanów Zjednoczonych na dalsza metę nie do zaakceptowania ze względu na rolę *soft power* w budowaniu pozycji międzynarodowej Waszyngtonu (a ta opiera się także na tzw. amerykańskich wartościach), jak i ze względów strategicznych.

⁴⁰ Zob. np. *Nato: Warum Frank-Walter Steinmeier irritiert „Säbelrassen und Kriegsgeheil”*, www.spiegel.de/Nachrichten/Politik/Deutschland-Frank-Walter-Steinmeier/ (dostęp: 30 października 2016).

⁴¹ M.in. www.iz.poznan.pl/publikacje/biuletyn-instytutu-zachodniego/biz-nr-248-stanowisko-niemiec-na-szczyt-nato-w-warszawie-dialog-i-odstraszanie (dostęp: 30 października 2016).

Stosunki amerykańsko-niemieckie w okresie resetu i po nim

Teza wskazująca na kluczowe znaczenie resetu w stosunkach amerykańsko-rosyjskich dla stanu stosunków amerykańsko-niemieckich nie byłaby uzasadniona. Jednocześnie nie można też uznać, że reset był zjawiskiem bez wpływu na stosunki między Stanami Zjednoczonymi i RFN. Był to okres względnie podobnych poglądów na kooperację z Rosją.

Prezydentura Obamy oznaczała rozpoczęcie realizacji jego „wielkiej strategii” w stosunkach międzynarodowych, a jednym z elementów doktryny Obamy było swoiste *offshore balancing*, staranie o to, aby państwa silne w poszczególnych regionach nie zdominowały ich. Dotyczyło to Europy, ale też Azji, Ameryki Południowej, obszaru Zatoki Perskiej⁴². Stany Zjednoczone chciały uczynić stosunki z Europą bardziej zrównoważonymi i oczekiwały od niej poważnego podejścia do tego partnerstwa, tzn. także na poziomie wzięcia odpowiedzialności za rozwiązywanie kryzysów czy kwestie obronności. Ta strategia miała wpływ też na relacje z Bonn.

Wprawdzie Stany Zjednoczone chciały uniknąć wrażenia, że rozmawiają o Europie z jednym partnerem europejskim, niemniej, jak można sądzić, oczekiwały od najsilniejszego państwa europejskiego, Niemiec, większego zaangażowania w problemy o charakterze globalnym.

Po objęciu urzędu przez Obamę Waszyngton czynił gesty wskazujące na docenianie przezeń roli Bonn, np. umożliwienie kanclerz Merkel w listopadzie 2009 roku wystąpienia w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Sądzone, że Bonn nie tylko bardziej zaangażuje się w Afganistanie (Niemcy uczestniczyli w misji „pokojuowej”, kanclerz nie chciała militarnego zaangażowania Bundeswehry), ale także, że RFN będzie skłonna włączyć się w rozwiązywanie kryzysu gospodarczego. Niemniej tak się nie stało. W przypadku kryzysu obydwu państwa miały inne wizje uporania się z nim. W Stanach Zjednoczonych liczone na nowe inwestycje (co wiązało się też z zadłużaniem), w RFN uważano, że wyjściem będzie polityka oszczędności. Waszyngton spodziewał się też aktywniejszego przezwyciężania kryzysu w strefie euro, ale niekoniecznie przy pomocy cięć budżetowych, co wpływało też na aktywność międzynarodową Europy. A politykę tę firmowała kanclerz, narzucając ją, jak sądzono w Waszyngtonie, słabszym partnerom w Unii.

Zainteresowanie RFN czy współpracą z RFN jako swoistym przedstawicielem Europy, po stronie amerykańskiej było logicznym wnioskiem wynikającym z obserwacji reform wewnątrzunijnych, które wzmocniły pozycję RFN. Także skutki kryzysu były w Niemczech mniej dotkliwe niż we Francji czy Włoszech i Hiszpanii, co zmuszało te państwa do zajęcia się sprawami wewnętrznymi. Struktury unijne są dość bezwładne, jeśli chodzi o procesy decyzyjne, co zmusza Stany Zjednoczone do szukania rozwiązań w bezpośrednim dialogu z państwami unijnymi. Szczyty Unia Europejska–Stany Zjednoczone nie spełniały oczekiwań Waszyngtonu.

Stosunki osobiste między Obamą i Merkel nie wyszły poza standardowe. Obama nie złożył też w czasie I kadencji wizyty państwowej w RFN, doszło ona do skutku w czerwcu 2013 roku.

⁴² C. Dueck, *The Obama Doctrine*, s. 20.

RFN nie podzielała też najwyraźniej opinii Waszyngtonu w sprawie proponowanych przezeń sposobów rozwiązywania konfliktów. I potrafiła wyrazić odrębne zdanie. Na przykład w 2011 roku RFN wstrzymała się w Radzie Bezpieczeństwa od głosu w sprawie rezolucji dotyczącej Libii – *nota bene* razem z Rosją, Brazylią i Chinami. Europa i RFN wołały nie włączać się w rozwiązanie tego kryzysu, co skrytykował m.in. Sekretarz Obrony Stanów Zjednoczonych Robert Gates⁴³.

Dla Waszyngtonu wstrzeźliwość Bonn w sprawach polityki globalnej nie szła w parze z uporczywymi pogłoskami o zainteresowaniu Bonn stałym miejscem w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. A na pewno za Bonn nie przemawiał jej stosunek do Libii (wtedy RFN była członkiem niestałym Rady Bezpieczeństwa, o miejsce to stara się też obecnie na okres 2019–2020) czy dystansowanie się od innych pomysłów, np. dofinansowania walczących przeciw Baszarowi al-Asadowi w Syrii i dostarczania im uzbrojenia⁴⁴.

Stany Zjednoczone były też rozczarowane stosunkiem wielu krajów Europy Zachodniej, w tym RFN, do przekazywania przewidywanego ustaleniami odsetka budżetu na armię. W dodatku RFN, ze względu na swoje doświadczenia historyczne, generalnie jest niechętna użyciu siły.

Niebagatelną rolę w przypadku współpracy obydwu państw odgrywa istnienie w nich innych systemów politycznych i różne sposoby podejmowania decyzji w sprawie użycia sił zbrojnych. W przypadku Niemiec podejmowanie decyzji jest w większym stopniu uzależnione od nastrojów społecznych ze względu np. na każdorazowe uzależnienie decyzji o zaangażowaniu Bundeswehry poza granicami, niekoniecznie nawet w interwencji militarnej, od zdania Bundestagu. Ale RFN jest skłonna uczestniczyć w rozmowach – np. uważa, że powinien być wznowiony dialog bliskowschodni, i podobnie jak Stany Zjednoczone pozwalała sobie na krytykę postępowania Izraela na terenach okupowanych. RFN uczestniczyła też w rozmowach dotyczących zakończenia irańskiego programu atomowego wraz z członkami Rady Bezpieczeństwa. RFN i Stany Zjednoczone są dla siebie ważnymi partnerami gospodarczymi, istotnymi partnerami handlowymi. Ich współpraca ma też znaczenie dla międzynarodowych czy nawet globalnych relacji handlowych. Ale także i w tym obszarze istnieją różnice zdań, np. „zwrot ku Azji” w przypadku Stanów Zjednoczonych miał nie tylko wymiar gospodarczy, ale też polityczny (zagrożenie dla roli globalnej Waszyngtonu), dla RFN wiązał się głównie z wymiarem gospodarczym.

Ze względu na globalne zainteresowania obydwu państwa podejmują kroki na rzecz liberalizacji handlu i są zainteresowane podpisaniem traktatów to umożliwiających (np. Stany Zjednoczone – Europa – Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji (*Transatlantic Trade and Investment Partnership*, TTIP) czy Stany Zjednoczone – państwa Pacyfiku). Relacje, mimo pojawiających się zdrażnień, np. afery podsłuchowej

⁴³ J. Kiwerska, *Stan i perspektywy relacji niemiecko-amerykańskich*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2012, nr 110 (www.iz.poznan.pl/publikacje/biuletyn-instytutu-zachodniego/biz-nr-110.)

⁴⁴ *Berlin war sich allzu sicher, dass Amerika nicht in den Syrien-Konflikt eingreifen werde*, „Rhetorisch an der Seite der Verbündeten”, 6 sierpnia 2013, www.faz.net/aktuell/politik/inland/deutschland-und-der-syrien-konflikt-rhetorisch-an-der-seite-der-verbuendeten (dostęp: 20 września 2016); www.spiegel.de/politik/ausland/krieg-in-syrien-alle-wichtigen-fakten-erklaert-endlich-verstaendlich-a-1057039, 10 sierpnia 2016; T. Meyssan, *Deutschland versucht sich aus dem Syrienkonflikt herauszuziehen*, 25 października 2015, www.voltairenet.org/article189113 (dostęp: 30 października 2016).

w 2013 roku, kiedy okazało się, że podsłuchiwana była również kanclerz, są pragmatyczne. Choć pojawiło się wówczas wiele artykułów prasowych wskazujących na konieczność ich przedefiniowania i wprowadzenia w nich większego równouprawnienia, a także nadania im charakteru podobnego do stosunków z innymi ważnymi partnerami amerykańskimi, np. Wielką Brytanią⁴⁵.

Po resecie również polityka wobec Rosji co do głównych kierunków jest zbieżna, ale akcenty są inaczej rozkładane. Stany Zjednoczone wyraźnie zastrzyły i retorykę, i działania po agresji Moskwy na Ukrainę, RFN wolał ostrożniejsze kroki. W RFN rysują się też wyraźniej różne obozy – np. wprawdzie kanclerz nadal popiera politykę sankcji wobec Moskwy, której zwolenniczką były Stany Zjednoczone, ale już wicekanclerz Sigmar Gabriel był jej przeciwny, a minister spraw zagranicznych podkreślał konieczność powrotu to traktowania Rosji jako ważnego partnera w polityce międzynarodowej. Administracja Obamy w pewnym sensie „uczyła się” Rosji, odcinając się od doświadczeń poprzednich administracji, niemniej efekt tej lekcji, jak można sądzić po działaniach, doprowadził ją do wniosku, że potrzebna jest twarda polityka. Niemcy mają skłonność do działań mniej twardych, co wynika też w pewnym sensie z tego, że są zakładnikiem swojej polityki energetycznej i poczynionych inwestycji. RFN, zgodnie z deklaracją kanclerz, ma plan zlikwidowania elektrowni atomowych do 2022 roku, co sprawia, że jest szczególnie zainteresowana innymi źródłami pozyskiwania energii. Należą do nich tzw. źródła zielone, ale też w bardzo dużym stopniu gaz. Firmy niemieckie zaangażowały się w budowę gazociągów umożliwiających handel tym surowcem z Rosją i, jak się wydaje, RFN ma aspiracje stać się głównym pośrednikiem w sprowadzaniu tego surowca i jego dalszym dystrybuowaniu w Europie. Ma to także przełożenie na politykę zagraniczną, stosunki z Rosją i stosunek do Rosji. Stany Zjednoczone nie mają w Rosji interesów gospodarczych. W kwestiach politycznych Rosja zaś zaczęła się znów jawić dla Waszyngtonu jako gracz kierujący się własnymi, imperialnymi interesami i zainteresowany odzyskiwaniem wpływów, w tym poszerzaniem strefy wpływów w Europie.

Często pojawiają się informacje i rozważania o kryzysie we wzajemnych stosunkach⁴⁶. Niemniej stosunki dwustronne na linii Bonn–Waszyngton stale się rozwijają, być może w poczuciu bezalternatywności z jednej strony, a z drugiej wzajemnych korzyści. Ostatnio, w związku z agresywną polityką Rosji, zaczął nawet rosnać poziom sympatii Niemców do Stanów Zjednoczonych.

Podsumowanie

I stosunki amerykańsko-rosyjskie, i amerykańsko-niemieckie mają własną dynamikę. Badanie relacji w swoistym „trójkącie” mogłoby więc wydawać się nieco sztuczne. Niemniej ze względu na to, że stosunki międzynarodowe są siecią powiązań, a relacje będące

⁴⁵ Np. <http://www.merkur.de/politik/riss-deutsch-amerikanischer-beziehung-zr-3209214.html>, (dostęp: 29 października 2016).

⁴⁶ A. Denison, *Deutschland und die USA: Gestern, Heute, Morgen*, 7 kwietnia 2015 <http://atlantische-initiative.org/2015/04/07/deutschland-und-die-usa-gestern-heute-morgen/>; *Warum das deutsch-amerikanische Verhältnis besser ist als gedacht*, 7 maja 2015 <http://flatworld.welt.de/2015/05/07/warum-das-deutsch-amerikanische-verhaeltnis-besser-ist-als-gedacht/> (dostęp: 30 października 2016).

przedmiotem rozważań dotyczą głównych graczy na arenie międzynarodowej, refleksja nad ich wzajemnymi powiązaniem jest w pełni uzasadniona badawczo.

Wpływ załamania się resetu w stosunkach amerykańsko-rosyjskich na stosunki amerykańsko-niemieckie należy rozpatrywać w kontekście doktryny Obamy.

Zakładała ona m.in. odchodzenie od unilateralizmu na rzecz współpracy z innymi partnerami, a to sugerowałoby większe zainteresowanie najsilniejszym państwem europejskim, o aspiracjach pozaeuropejskich.

W pewnym sensie koniec resetu wzmocnił więc atuty RFN jako partnera/gracza w stosunkach międzynarodowych, ale nie wpłynął decydująco na dwustronne relacje. W ich przypadku ważne są i interesy, i relacje osobiste przywódców.

Załamywanie się resetu nastąpiło w sytuacji, gdy nasilały się też rozbieżności na linii Waszyngton–Bonn. Dotyczyły stosunków dwustronnych (afery podsłuchowa), ale też polityki międzynarodowej – Bliskiego Wschodu, zmian w funkcjonowaniu NATO, szczególnie odnośnie do wzmacniania wschodniej flanki sojuszu.

Niemcy są o wiele mniej skłonne niż Stany Zjednoczone do prowadzenia twardej polityki w przypadku Rosji, Niemcy wydają się też bardziej skłonne do zaakceptowania „szczególnych” praw Rosji na obszarze postsowieckim, niezależnie od woli mieszkańców tego regionu.

Dotyczy to krajów bałtyckich – członka NATO i także Polski. W przypadku Stanów Zjednoczonych stosunek do tego obszaru wynika z interesów globalnych.

Koniec polityki resetu nie wpłynął więc decydująco ani na polepszenie, ani na pogorszenie stosunków amerykańsko-niemieckich. Ich stan jest przede wszystkim wynikiem definiowania przez te państwa ich celów politycznych oraz zdolności do współpracy w przypadku tych problemów, które wymagają rozwiązania na bazie multilateranej.

Stosunki dwustronne, co wynika też z doświadczenia politycznego i dyplomatycznego liderów tych państw oraz ich klasy politycznej, są dalekie od emocjonalności. Dominuje podejście rzeczowe, trzeźwa kalkulacja możliwości, potencjalnych zysków i strat. A także dostrzeganie faktu, że współpraca dwustronna jest konieczna i niezależnie od różnic musi być kontynuowana.

Jak do tej pory również w kwestiach związanych ze stosunkiem do Rosji nie doszło do radykalnej różnicy zdań. Okres resetu był czasem, kiedy polityki amerykańska i niemiecka były bardziej kompatybilne, w takim sensie, że nastawione na współpracę z Moskwą, ale po zakończeniu resetu relacje między Bonn i Waszyngtonem nie uległy załamaniu, a może nawet uległy wzmocnieniu w obliczu konieczności odpowiedzi na agresywne kroki Rosji, które budzą zaniepokojenie w obydwu państwach. I choć jego stopień jest inny, istnieje (przynajmniej w przypadku obecnych elit rządzących) przekonanie, że współpraca przeciwko tej polityce jest niezbędna.

Abstract

Wanda Jarzabek, *The Impact of the Failure of the ‘Reset’ Policy in US-Russian relations on US-German Relations*

The reset in Washington-Bonn relations resulted from a reorientation of US foreign policy after President Barack Obama took office. The new administration concluded that the problems they faced in relation to the international involvement of the United States and the economic crisis were global in nature and required cooperation not only with NATO allies (with whom its relations were also not the best), but also with Russia.

President Obama hoped to cooperate with Russia, but some observers found his position naive and attributed it to his lack of experience.

The policy of ‘reset’ quickly began to fade out and the Obama administration started to gradually withdraw from it. The Russian aggression in Ukraine and the annexation of Crimea in March 2014 put an end to this policy.

The impact of the failure of the ‘reset’ policy in US-Russian relations on US-German relations should be viewed in terms of the policies pursued by the two countries and the hopes they place in their mutual relations. Because both countries have an important position in international relations, their bilateral relations are characterized by a factual and balanced approach. This also applies to their policy towards Russia.

Keywords: reset, US-Russian relations, US-German relations, foreign policy of the Obama administration